

Bilans Wojny na Ukrainie



Polacy pozbawieni prawie zupełnie własnych niezależnych mediów, atakowani zewsząd nachalną anglosaską propagandą zupełnie nie orientują się w rzeczywistym przebiegu wojny na Ukrainie. Ta zamierzona przez zagranicznych decydentów niewiedza w zasadniczym stopniu kształtuje ich świadomość i powoduje, że podejmują coraz gorsze decyzje dotyczące fundamentalnych spraw związanych istnieniem państwa i narodu.

Wielu trzeźwych obserwatorów domyśla się, że informacje o wielkich zwycięstwach i kontrofensywach Ukraińców to produkt czysto pijarowy, zmyślony i przez nikogo niepotwierdzony. Bo jakie to miasto na przykład w ciągu tych 55 dni wojny odbiły siły ukraińskie? Jakie oddziały rosyjskie pokonały? Wszystkie to „sukcesy” okazywały się być po paru dniach sfabrykowanymi kolażami, przerobionymi w Photoshopie zdjęciami, wymyślonymi mitami, jak np. tzw. „Duch Kijowa” – pilot, który miał zestrzeliwać rosyjskie samoloty, a który w ogóle nie istniał.

Cel narzucanej w ten sposób Polakom propagandy był oczywisty- zbudowania przeświadczenia, że pomaganie Ukrainie ma głęboki sens, że nasze wysiłki przybliżają „ostateczne zwycięstwo” słusznej sprawy. Ten medialny pressing pomagał też niewątpliwie w przeprowadzaniu narzuconej nam przez USA przymusowej mobilizacji naszych wszystkich zasobów: militarnych, finansowych, gospodarczych na rzecz wschodniego sąsiada. Dzięki temu Polacy sami oddają wszystko to, co mają najlepszego Ukraińcom –ostatnią sprawną broń, żywność, amunicję, paliwo. Wielu z nich nawet zaciąga się, jako najemnicy do prywatnych armii organizowanych przez

nacjonalistów. Nikt nie zastanawia się, czy wszystkie te wysiłki i całe to oszalałe „wzmożenie” będzie miało jakikolwiek sens i pożytek zarówno dla Ukraińców, jak i dla Polaków. Wściekła propaganda mainstreamowa eliminuje wszelkie próby refleksji a każdy, kto odważy się na niezależnie myślenie jest piętnowany, jako zdrajca i obcy agent a tabuny zindoktrynowanych bogoojczyźnianych tzw. „Januszy” próbują zrobić wszystko, aby „podstawić mu nogę” w życiu osobistym i pracy zawodowej. Szpicel i denuncjator to teraz zajęcia cieszące się największym autorytetem w polskim społeczeństwie.

Rzeczywisty obraz wojny

Pragnąc podejmować racjonalne decyzje warto wyrobić sobie rzetelny ogląd na stan spraw na Ukrainie i spróbować uchwycić rzeczywisty obraz konfliktu. Jedną z najmniej zawodnych, jak i najbardziej odporną na manipulacje jest metoda statystyczna. Trzeba po prostu policzyć stan wyjściowy zasobów militarnych stron konfliktu, policzyć dotychczasowe straty, oraz oszacować czy pozostałe zasoby wystarczą, aby osiągnąć sukces lub dalej móc prowadzić wojnę.

W przedstawionych poniżej dwóch tabelach zestawiono zasoby i straty obu stron na dzień 16-17 kwietnia 2022. Przyjęto oficjalne dane Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej oraz sztabu generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy. Rosyjskie dane są bardziej wiarygodne, gdyż Rosjanie podając je pokazują szczegółowe dowody (zdjęcia, filmy) i wyliczenia. Dane ukraińskie dotyczące strat rosyjskich według rozeznania są 2-3 krotnie przesadzone. Ukraińcy podając je nie potrafią w żaden sposób potwierdzić ich materiałem zdjęciowym. Autor nie znalazł np. potwierdzenia zdjęciowego nawet 10 samolotów zestrzelonych przez wojska ukraińskie. Ale nie o to tutaj chodzi, Przyjęto dane deklarowane przez obie strony wojujące, aby uchwycić generalny stan zasobów i strat.

Straty armii ukraińskiej według strony rosyjskiej, według Ministerstwa Obrony Rosji na dzień 17 kwietnia 2022

	Stan na luty 2022	Stracono do 17.04.2022	Procent strat
Samoloty	159	134	84
Helikoptery	147	105	71
Bezzałogowce	500	460	92
Zestawy przeciwlotnicze	300	246	82
Czołgi i bojowe wozy piechoty	2596+4000	2,269	34
Wyrzutnie rakiet	490	252	51
Artyleria Polowa i Moździerze	3107	987	32
Wozy specjalistyczne	5000	2158	43
Flota	38	38	100
Żołnierze	209	23 367 zabici	11
		30 000 ranni – szacunek	14

Straty sił rosyjskich według sztabu generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy na dzień 16 kwietnia 2022.

	Stan na luty 2022	Stracono do 16.04.2022 Według wersji ukraińskiej	Procent strat
Samoloty bojowe	2100	163	7,76
Helikoptery	2050	144	7,02
Bezzałogowce	3000	135	4,50
Zestawy przeciwlotnicze	5000	66	1,32
Czołgi	24 000 (z rezerwami)	756	3,15
Bojowe wozy piechoty	40 500 (z rezerwami)	1976	4,88
Wyrzutnie rakiet (bez strategiczných)	3391	122	3,60
Artyleria Polowa i Moździerze	20 000 (bez rezerw)	366	1,83
Wozy specjalistyczne	40 000 (bez rezerw)	1443	3,61
Flota	605	2	0,33
Żołnierze	900 000	20 000	2,22

Jak możemy wywnioskować z powyższych zestawień Ukraina utraciła do tej pory większość swojego sprzętu wojennego. Wyposażenie wojsk lądowych (artyleria, czołgi, BWP) zostało już w prawie 50% zniszczone przez Rosjan. Marynarka wojenna i lotnictwo nie istnieją od dawna. Nastąpił także poważny ubytek w sile żywej – około 20% żołnierzy zostało wyłączonych z walki.

Z kolei straty Rosjan (mocno przesadzone przez Ukraińców) stanowią ułamek ich zasobów militarnych– to zaledwie około 2-3% faktycznych możliwości Federacji Rosyjskiej, a w rzeczywistości nawet mniej. Zapasy sprzętowe Rosjan są stale uzupełniane przez przemysł albo przemieszczane z głębi kraju na linię frontu.

Najważniejsze w długotrwałym prowadzeniu wojny jest sprawne dostarczanie wojskom amunicji, materiałów pędnych i żywności oraz finansowanie konfliktu. Ukraina, jako jedno z

najuboższych krajów Europy posiadała zaledwie 30 mld USD rezerw walutowych, podczas gdy Rosja ma ich aż 630 mld. Ukraina prawie całą potrzebną ropę niezbędną dla walczącej armii importuje z zagranicy- głównie z Białorusi, produkcja własna jest niewielka, podczas gdy Rosja jest jednym z największych jej producentów na świecie. Trzeba także dodać, że obecnie wszystkie pracujące na Ukrainie rafinerie i większość baz materiałów pędnych zostały już zniszczone przez rosyjskie naloty. Ukraina może obecnie polegać wyłącznie na dostawach z zagranicy z Polski i Rumunii, ale też nie wiadomo, przez jaki jeszcze czas.

Wojna toczy się na terytorium Ukrainy i dezorganizuje całe państwo. Przede wszystkim zaś – do końca, dzień po dniu, obraca w perzynę i tak marną ukraińską infrastrukturę – drogi, koleje, porty, elektrownie, lotniska, podczas kiedy Rosja nie ponosi tutaj żadnych uszczerbków.

Dlatego wniosek jest oczywisty. Ukraina nie może wygrać tej wojny. Większość sprzętu wojskowego, znaczna część armii jest unieszkodliwiona, zapasy materiałowe są praktycznie wyczerpane i stale niszczone a w wielu regionach brakuje już żywności. Głodują już nawet wojska ukraińskie, które dopuszczają się rabunków na okolicznych mieszkańcach.

Z kolei Rosja poświęciła zaledwie drobny ułamek swoich ogromnych zasobów i stale je odnawia zwiększając stale ilość sprzętu i materiałów dosyłanych na linię frontu. Wojna cieszy się poparciem 80% Rosjan, którzy zjednoczyli się przy prezydencie Putinie i nic nie zapowiada zmiany tych preferencji.

Dlatego nie bójmy się wyciągać oczywistego wniosku. Ukraina tę wojnę przegrała i dalsze prowadzenie nie zmieni jej ostatecznego wyniku. Rosjanie posiadają absolutną przewagę we wszelkich aspektach, poczynając od dominacji w powietrzu, poprzez zaawansowanie techniczne wojsk, a skończywszy na zabezpieczeniu materiałowym. Przewaga ta stale rośnie i wojska

ukraińskie nie są zdolne do żadnych działań zaczepnych i nigdy już nie będą.

Wnioski dla Polski.

Skoro przegrana Ukrainy w toczącej się wojnie jest sprawą oczywistą zastanówmy się, nad jakie wnioski płyną dla nas i jak powinniśmy się zachować, aby nie uciapało bezpieczeństwo państwa i obywateli.

Niewątpliwie, jako najważniejszą sprawę powinniśmy rozważyć sens dalszych dostaw polskiego uzbrojenia i materiałów pędnych dla armii ukraińskiej, które i tak nie zmienią wyniku starcia na Ukrainie, a stanowią olbrzymie obciążenie dla budżetu Polski, które dodatkowo musi ponosić ciężar utrzymania prawie 3 mln ukraińskich uchodźców. Poza tym dostawy te mogą zostać uznane przez zwycięskich Rosjan za casus belli i sprowadzić na nasze domy zagrożenie wojenne. Dobrze wiemy, że państwa NATO nie chcą interweniować bezpośrednio na Ukrainie, gdyż oznaczałoby to III wojnę światową. To karmienie Ukraińców mrzonkami i złudzeniami na pomoc zachodnią, a tej nie będzie.

Jako, że Ukraina jest naszym sąsiadem Polska zamiast dolewać benzyny do konfliktu powinna się zaangażować jak najszybciej w zainicjowanie procesu pokojowego. Jest w naszym interesie, aby wojna nie rozlała się dalej i nie zablokowała pomostu handlowego Wchód – Zachód, gdyż wówczas Polska utraci wszystkie profity z racji swojego tranzytowego położenia w Europie. Dlatego polski rząd i wszystkie opcje polityczne powinny stać się ambasadorami pokoju w naszej części kontynentu.

Polski interes gospodarczy wymaga także nie zrywania kontaktów z Białorusią i Rosją, gdyż poprzez te państwa przebiegają główne kontynentalne korytarze handlowe do Chin, ponadto Rosja jest głównym dostawcą węglowodorów, które są niezbędne polskiej gospodarce i obywatelom. Dodatkowo po zwycięstwie na Ukrainie to Rosja będzie kształtować stosunki polityczne na

wschodzie kontynentu. Nie ma żadnego ważnego powodu abyśmy dobrowolnie ograniczali sobie możliwości prowadzenia polityki w przyszłości.

Nie bójmy się myśleć o sobie i naszych interesach.

To nie nasza wojna.

Piotr Panasiuk